Panowie, dajcie nam szansę! Możemy was wyleczyć!

Doktor **MAREK FILIPEK** opowiada o pacjencie, który dzięki własnej determinacji i nowoczesnej terapii ultradźwiękami pokonał raka prostaty.

TEKST: **DOROTA MIRSKA-KRÓLIKOWSKA**

Dr n. med. Marek Filipek, specjalista w dziedzinie urologii i chirurgii ogólnej. Jest ordynatorem Oddziału Urologii Samodzielnego Specjalistycznego Szpitala Zachodniego w Grodzisku Mazowieckim oraz stoi na czele zespołu medycznego HIFU CLINIC Centrum Leczenia Raka Prostaty www.hifu.pl

*Medycyna w ciągu ostatnich kilku lat zrobiła niewiarygodny postęp w leczeniu różnego rodzaju schorzeń prostaty, zwłaszcza zmian nowotworowych. Niestety większość osób o tym nie wie... Wciąż słyszy się w mediach, że w Polsce jest coraz więcej zachorowań na raka prostaty i coraz więcej osób na niego umiera. Mężczyźni, którzy słyszą zewsząd takie informacje są przerażeni. Co robią w takiej sytuacji? Niestety zwykle udają, że problem ich nie dotyczy. Bagatelizują pierwsze objawy, nie badają się, wolą nie wiedzieć. No bo skoro i tak nic nie można zrobić... A to przecież nieprawda! Trzeba zacząć wreszcie głośno mówić, że w Europie Zachodniej i USA zdecydowana większość mężczyzn wygrywa walkę z tym nowotworem. Dzięki nowoczesnym metodom diagnostyki i leczenia nie tylko pokonują chorobę na wczesnym etapie, ale często można ich uchronić przed skutkami ubocznymi operacji: nietrzymaniem moczu i zanikiem potencji. **W Polsce także mamy najnowocześniejszy sprzęt i świetnych lekarzy.** Dysponujemy bardzo czułym rezonansem magnetycznym, który z dużym stopniem prawdopodobieństwa wskazuje obecność niebezpiecznych tkanek – wyniki w 80-90 procentach pokrywają się z biopsją. Zamiast operacji klasycznych, podczas których otwiera się brzuch, by usunąć prostatę, robimy mniej inwazyjne i dające często lepsze efekty zabiegi endoskopowe. Oprócz tradycyjnego naświetlania zmian, podczas których napromienia się nie tylko chory gruczoł, ale i tkanki go otaczające, możemy zastosować (w niektórych przypadkach) brachyterapię, czyli naświetlanie miejscowe, które precyzyjnie niszczy tylko zmiany nowotworowe. Możemy też leczyć chorych najnowszą, najmniej inwazyjną metodą: ultradźwiękami, czyli HIFU (z ang. High Intensity Focused Ultrasound).*

ZDJĘCIE: PAWEŁ GROMADA.

Wygrywają ci chorzy, którzy nie chowają głowy w piasek, tylko robią badania, a potem stają do walki z chorobą: szukają nowych rozwiązań, dowiadują się gdzie przyjmują dobrzy specjali. Takim właśnie wojownikiem jest pan Krzysztof, który trafił do mnie pewnego słonecznego popłudnia do Centrum Leczenia Raka Prostaty HIFU Clinic w Grodzisku Mazowieckiem.

3 marca 2013 r.

Ma 60 lat, wygląda znakomicie. Wysportowany, prosta sylwetka, modna fryzura, świetny garnitur – na pierwszy rzut oka – okaz zdrowia. Mężczyźni, którzy zauważyli, że mają problemy ze wzwodem, z oddawaniem moczu, albo pojawiła się u nich krew w moczu i przychodzą na konsultację po raz pierwszy są spięci i zaniepokojeni. Boją się nie tylko tego, co takie objawy mogą sygnalizować, ale mają opory przed wykonaniem badań urologicznych – zwłaszcza jeśli do tej pory z lekarzem tej specjalności nie mieli do czynienia. Dlatego specjalista, który porusza się w tej niezwykle intymnej dla chorego sferze, musi nauczyć się wyczuwać emocje i potrzeby pacjenta i właściwie na nie reagować. ***Od tego, czy podczas naszego pierwszego spotkania wykażę się taktem i zrozumieniem zależy, czy chory będzie szczerze ze mną rozmawiał nawet o krępujących dla niego dolegliwościach.*** *Starannie więc dobieram słowa, tak, żeby złagodzić lęk chorego. Kiedy już uda nam się zbudować zaufanie, podczas kolejnych spotkań mówię już otwarcie, zwłaszcza jeśli badania wykazują, że są powody do niepokoju, a chory potrzebuje pilnego leczenia.*

Tym razem jednak, choć widzę pana Krzysztofa po raz pierwszy, już przeglądając obszerną dokumentację medyczną, którą przede mną kładzie, wiem, że możemy od razu przejść do konkretów. Jest prawdziwym weteranem walki z rakiem prostaty. Kilka lat temu przeszedł otwartą radykalną prostatektomię podczas której usunięto mu cały gruczoł prostaty. Okazało się jednak, że niestety nie udało się usunąć zmian nowotworowych w całości. Poddano go naświetlaniu. Wydawało się, że to wystarczy, ale ostatnie wyniki sprawdzające stężenie PSA są niepokojące – rak nie odpuszcza.

– Zrobiłem też biopsję – pacjent podaje mi kartkę. W badaniach histopatologicznych widać zmiany nowowotworowe, w skali Gleason, w jakiej oznaczamy do jakiego stopnia rak jest zaawansowany: (ile???). Nie jest dobrze... – Przeczytałem w internecie, że jeśli nie powiodą się inne sposoby leczenia, można jeszcze spróbować metody HIFU. Czy pan podjąłby się takiego leczenia? – Pacjent jest rzeczowy i spokojny. Pytam o ewentualne powikłania po dotychczasowym leczeniu. Okazuje się, że nie cierpi na nietrzymanie moczu, a więc udało się dobrze zszyć cewkę moczową, a potencja... To wyjątkowo drażliwa kwestia. Często mężczyźni w ferworze walki z nowotworem odpuszczają ten temat. Wiedzą, że podczas radykalnego usuwania prostaty bardzo łatwo jest naruszyć pęczki nerwowe zawiadujące wzwodem prącia. Ale twierdzą, że najważniejsze jest życie, a nie utrzymanie sprawności seksualnej. Natomiast często już po operacji, gdy niebezpieczeństwo zostaje zażegnane, przychodzą załamani. Czują się ograbieni z męskości, ich małżeństwa chwieją się w posadach. Oczywiście istnieją sposoby rehabilitacji, można podawać odpowiednie leki, stosować iniekcje lub wszczepić implant prącia. Ale nie wszystkim to wystarcza. Cóż takie bywają, niestety konsekwencje. Wydaje się jednak, że pan Krzysztof ten problem ma także przemyślany i rozwiązany. – Owszem mam problemy z erekcją, ale ani ja, ani żona nie jesteśmy już zainteresowani bujnym życiem erotycznym – odpowiada z uśmiechem. – Tym więc się nie przejmujemy. Martwi mnie jedynie, czy można zakwalifikować mnie do tej nowej terapii....

To rzeczywiście może być problem. Owszem leczenie prostaty wiązkami ultradźwięków, które niszczą tkanki nowotworowe może być stosowane u pacjentów z miejscową wznową, ale słowo „miejscową" ma tu kluczowe znaczenie. Musimy najpierw sprawdzić czy nie doszło do przerzutów do innych części ciała. Wówczas trzeba byłoby rozważyć leczenie ogólnoustrojowe (np. chemioetrapię). No i – patrzę na zdjęcia wykonane podczas rezonansu magnetycznego – zabieg w tym przypadku będzie bardzo trudny. Zmiany do usunięcia znajdują się tuż obok zwieracza i zespolenia wykonanego pomiędzy pęcherzem a cewką moczową. Czyli, krótko mówiąc, jest to naprawdę bardzo mała przestrzeń. Trudno będzie idealnie się w nią wstrzelić. W dodatku w pobliżu znajdują się moczowody, które trzeba będzie dodatkowo zabezpieczyć, żeby ultradźwięki nie zniszczyły przy okazji i ich. Pacjent i tak ma zmiany w pęcherzu spowodowane naświetlaniem, musimy chronić każdy zdrowy fragment tkanki.

Nie mówię tego wszystkiego głośno. Po co mam obciążać chorego moimi wątpliwościami. Skonsultuję się jeszcze z kolegami z Monachium, którzy zabiegi z wykorzystaniem HIFU wykonują od ponad 18 lat, mają więc spore doświadczenie w przeprowadzaniu tego typu operacji. Tymczasem pan Krzysztof i tak musi wykonać badanie PET czyli skan całego ciała, który pokaże, czy nie ma przerzutów w innych organach. Dopiero wów-

METODA HIFU

jest jedną z najnowocześniejszych i najbardziej zaawansowanych metod terapeutycznych wykorzystywanych w terapii raka prostaty. Można przy jej pomocy leczyć pacjentów z niewielkimi zmianami na wczesnym etapie choroby, a także takich, u których z wielu przyczyn nie jest mozliwe- wykonanie operacji lub naświetlania. Jest też ratunkiem dla chorych z miejscową wznową, którym nie pomagają innego rodzaju metody leczenia. Cena: 25 tys.zł.

PO CO BADAĆ PSA?

PSA jest to glikoproteina produkowana przez nabłonek w obrębie gruczołu krokowego. Jej podwyższone stężenie we krwi (<4 ng/ml) sugeruje wystąpienie jednej z chorób prostaty. Badanie będzie bardziej miarodajne, jeśli uzupełni się je o sprawdzenie tzw. wolnej frakcji PSA i badanie per rectum.

→

Dr Marek Filipek wraz z zespołem podczas operacji prostaty.

czas, gdy będziemy pewni, że do tego nie doszło, podejmiemy decyzję. Kiedy wręczam mu skierowanie na PET, widzę przez chwilę cień rozczarowania w jego oczach. Chciałby usłyszeć, że daję mu nadzieję, że nowa metoda terapia mu pomoże, a tymczasem, ja wysyłam go na kolejne badania... Ale szybko bierze się w garść. Chwyta skierowanie na badania, umawiamy się na kolejną wizytę, na którą ma przyjść z wynikami.
I dopiero kiedy odwraca się w drzwiach, żeby skinąć głową na pożegnanie widzę na jego twarzy potworne zmęczenie tą wieloletnią walką z chorobą, bezradność i niemą prośbę o pomoc. Dodaję mu odwagi uśmiechem. Mam nadzieję, że on też może wyczytać z mojego spojrzenia, że zrobię wszystko, by mu pomóc.

20 marca 2013 r.

Kiedy wchodzi do mojego gabinetu sprężystym krokiem, już widzę, że ma dobre wieści. Od razu podaje mi wyniki PET: – Jestem czysty. Zmiany nowotworowe są tylko w jednym miejscu! To kiedy możemy umówić się na zabieg? – wręcz nie może usiedzieć na miejscu. Już chce biec i coś robić. Nie mogę powstrzymać uśmiechu. Taki pacjent to skarb. Pełen optymizmu, wiary w siebie i możliwości medycyny. Tego typu osoby mają sprawniejszy układ immunologiczny, łatwej znoszą leczenie, szybciej wracają do zdrowia. Jestem więc dobrej myśli. Tym bardziej, że po konsultacjach z kolegami z Niemiec, obmyśliliśmy sprosób na to, jak skutecznie „ugotować" chore komórki i jednocześnie ochronić zdrową tkankę. Generalnie leczenie HIFU na tym polega – wiązka ultradźwięków podgrzewa zmiany do tak wysokiej temperatury, że dochodzi do ich dezintegracji. Nie muszę obawiać się, że ręka mi drgnie, jak to może się stać podczas wykonywania zwyczajnej operacji. Wszystko wykonuje za nas robot medyczny. Ja programuję dokładnie co ma zrobić, a on sam przez wprowadzoną do odbytu sondę, z dokładnością do ułamka milimetra wycelowuje i odpala wiązki energii, oraz kontroluje odległość od zdrowych tkanek, które dodatkowo chłodzi. Kiedy tłumaczę panu Krzysztofowi w jaki sposób przebiegnie zabieg, nie ukrywa zdziwienia i podziwu. – Tylko dwie godziny? Żadnych blizn, żadnych dziur? Wyjdę do domu następnego dnia i mogę od razu wrócić do pracy? – dopytuje.
Rozumiem go. Kiedy sam po raz pierwszy na kongresie w USA usłyszałem o tej aparaturze, też wpadłem w podobny zachwyt. Zawsze śledziłem nowinki medyczne z dziedziny urologii. Byłem zachwycony kiedy do powszechnego użytku weszły zabiegi endoskopowe. Dzięki nim widać pole operacyjne na ekranie komputera w dużym zbliżeniu. A to przy operacjach wymagających ogromnej precyzji, gdy nieraz milimetry decydują o tym czy pacjent będzie trzymał mocz lub czy uda się zachować jego zdolność do erekcji, jest niesłychanie ważne. Poza tym narzędzia do operacji endoskopowych, na specjalnych wysięgnikach, które muszą się zmieścić w świetle wsuwanego przez niewielki otwór w ciele endoskopu, pasują idealnie do przeprowadzania zabiegów urologicznych. Możemy bowiem dotrzeć nimi w głąb ciała, do miejsc znajdujących się pomiędzy innymi narządmi.
Ale leczenie przy pomocy ultradźwięków uznałem za prawdziwą rewolucję. Jeśli nowotwór zdiagnozuje się szybko, można zlikwidować jeszcze niewielkie zmiany błyskawicznie, niemal bezinwazyjnie! Zabieg można powtarzać dowolną ilość razy. Terapia ma zdumiewająca skuteczność: 83-87 procent wyleczeń tzw pietnastoletnich (to znaczy, że po 15 latach od zabiegu nie doszło do wznowy choroby). Poza tym bardzo niski stopień powikłań. Od tej pory stało się moim największym marzeniem, by sprowadzić tego typu sprzęt także do Polski. I udało się! Niestety ze względu na skomplikowany sprzęt, operacje tego typu sa bardzo drogie. Wiem, że wielu chorych nie może sobie na nie pozwolić. Cały czas staramy się, by była to terapia przynajmniej częściowo pokrywana przez NFZ. Pan Krzysztof wziął pożyczkę, by sfinansować kurację. – Mam nadzieję, że to dobra inwestycja – uśmiecha się.
Ustalamy najszybszy możliwy termin zabiegu.

10 kwietnia 2013 r.

Wszystko przebiega zgodnie z planem. Pan Krzysztof poddaje się zabiegowi HIFU i wraca spokojny do domu. Na efekty radioterpii trzeba czekać nwet dwa lata, ponieważ komórki nowotworowe obumierają stopniowo, w swoich kolejnych podziałach. Natomiast w przypadku leczenia ultradźwiękami efekt jest natychmiastowy. Chora tkanka jest niszczona natychmiast, więc jeśli udało się nam – tak jak zaplanowaliśmy zlikwidować

WAŻNE!

W maju w ramach kampanii Rada na Raka pod patronatem Stowarzyszenia Mężczyzn Dotkniętych chorobami Prostaty będzie można w całej Polsce w wybranych laboratoriach bezpłatnie wykonać badania, porozmiać ze specjalistami itp. Więcej informacji na www.gladiator--prostata.pl Przypominamy, że każdy mężczyzna po 50 rż. powinien wykonywać badanie stężenia PSA profilaktycznie raz do roku!

wszystkie zmiany, poziom PSA powinien w szybkim tempie wrócić do normy. Trochę niepokoję się, czy na pewno udało się nam ochronić skutecznie moczowody, ale wygląda na to, że tak. Pacjent telefonicznie informuje mnie, że żadnych problemów z nietrzymaniem moczu nie zauważył. Mówi też, że od razu wrócił do pracy, a po tygodniu po zabiegu do dawnej aktywności fizycznej. Proszę żeby jeszcze nie forsował się na siłowni. Pozwólmy, by organizm wrócił w pełni do sił.
I czekamy na wyniki...

Trzy tygodnie później ?

Siedzimy w moim gabinecie i patrzymy na wynik kontrolnego badania w milczeniu. PSA w normie. Chyba obydwaj nie możemy do końca uwierzyć, że udało się tak szybko. Wygląda na to, że wygraliśmy. Po tylu latach zmagań z nowotworem, pan Krzysztof może wreszcie po raz pierwszy odetchnąć głębiej. Pełen sukces będzie można co prawda ogłosić dopiero po 5 latach, bo ten czas jest potrzebny w leczeniu onkologicznym, by uznać pacjenta za w pełni wyleczonego. Ale obydwaj jesteśmy szczęśliwi już dzisiaj. To naprawdę wielki sukces.

14 marca 2016 r.

Pan Krzysztof jest pod stałą opieką naszej kliniki. Badania PSA wykonuje regularnie. Wszystkie są prawidłowe. Dzisiaj podczas rutynowej konsultacji zaskoczył mnie jednak. Zapytał w jaki sposób działa nowy, hydrauliczny implant prącia... – Wie pan, po raz pierwszy od tylu lat poczuliśmy się z żoną bezpieczni, lęk rzed rakiem minął, no i... zatęskniliśmy za dawną blikością... Odkąd go znam, po raz pierwszy widzę, że jest zawstydzony, z trudem dobiera słowa. No tak, jeśli chodzi o miłość, nie ma mocnych. Implant? Czemu nie? Kolejna nowość którą ściągnąłem z zagranicy dla moich pacjentów. Pokazuję mu egzemplarz pokazowy. Widzę jak oczy mu sie świecą. Mówi, że musi przedyskutować sprawę z żoną, ale czuję, że decyzję już podjął. Chyba nie można wierzyć mężczyznom, kiedy mówią, że seks nie jest dla nich ważny... ●

Imię pacjenta zostało zmienione

MASZ PYTANIA DO NASZYCH EKSPERTÓW?
PISZ: INFO@VITA.PL

NOWE BADANIE !

4KscoreTest jest badaniem wykazującym ryzyko wystąpienia agresywnego raka prostaty nawet z 20-letnim wyprzedzeniem. Wystarczy oddać krew do analizy, by dowiedzieć się do jakiego stopnia mężczyzna (np. z obciążeniem genetycznym) jest zagrożony wystąpieniem choroby. W USA od tego roku wykonuje się ten test jako badanie przesiewowe. W Polsce nie jest jeszcze refundowane. Cena: xxx

REKLAMA